

W pracy bez ograniczeń

Dodano: 06.08.2022

Z reportażu GAZETY LEŚNEJ dowiadujemy się, że da się prowadzić zula mimo przeciwności losu.



"- Robiłem zrąb i trafiło się takie drzewo, które nie miało już systemu korzeniowego, ze zgnilizną. I to drzewo przewróciło się na mnie - wspomina. Wypadek spowodował uszkodzenie kręgosłupa i paraliż od pasa w dół. Obydwoje ciężko to przeżyli, ale Pan Waldemar postanowił, że się nie podda i nie porzuci lasu. Już po sześciu miesiącach wrócił do pracy. Pomogła mu żona, która przejęła stery w firmie" - tak zaczyna się reportaż, który można znaleźć na łamach najnowszego numeru [GAZETY LEŚNEJ](#).

"Od razu przystosował dla siebie ciągnik - skonstruował specjalną windę, którą wchodził do kabiny. Do pracy wozili go pracownicy, których pomoc jest mu potrzebna do dziś. Wypadek nie przerwał też rozwoju samej firmy. Stopniowo powiększano park maszynowy. Pierwszym zakupem była Valtra z automatyczną skrzynią biegów.

- Wchodziłem do niej z pomocą, a później już sam jeździłem. Potem dokupiliśmy jeszcze harwestera Valmet 901.3, którego po swojemu poprzerabiałem. Nie było to trudne, problemem był tylko gaz, reszta była na joysticki. Zamontowałem wciągarkę na kabinę i ona mnie wciąga - opisuje. Do floty dołączył też forwarder Komatsu 840 TX, też dostosowany do pracy dla Zacharzewskiego.

- Nie mam żadnych ograniczeń w pracy, nie ma właściwie żadnej zmiany z powodu wypadku, pracuję tak samo intensywnie. Nikt się nie czepia, że jestem niepełnosprawny, leśniczy nawet zrobił pracę podyplomową na mój temat - podkreśla" - czytamy w reportażu.

To jedynie fragment artykułu, który ukazał się na łamach numeru 8/2022 GAZETY LEŚNEJ. Zapraszamy do [prenumerowania największego czasopisma branżowego w kraju!](#)

Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.